

1. **Autor:** ks. Wojciech Cichosz, ks. Wiesław Dyk

2. **Tytuł:** *Śladami wielkich filozofów*

3. **Źródło:** Warszawa 2002

WSTĘP

*Témpora mútantúr
et nós mutámur in íllis.*

Czasy się zmieniają, a my zmieniamy się w nich. Jeszcze wczoraj wydawało się, że człowiek nie może istnieć bez miłości, wiary i nadziei, a oto dzisiaj rodzi się bez miłości, żyje bez wiary i umiera bez nadziei. Złowrogie proroctwo Fryderyka Nietzschego okazało się, niestety, prawdziwe w całej rozciągłości w wieku XX; a teraz wszystko wskazuje na to, że wiara w to, by owo proroctwo było już wypełnione, opiera się na bardzo kruchych i wątych fundamentach. Początek trzeciego tysiąclecia zdaje się nieść ze sobą znamiona złowrogiej filozofii. To, co od wieków stanowiło zasadę (gr. *archē* – ἀρχή), cnotę (gr. *aretē* – ἀρετή), cel (gr. *telos* – τέλος) oraz granicę (gr. *peras* – περας), dzisiaj jest czymś daleko „wyzwolonym” i niejednoznacznym. Ogłoszenie przez F. Nietzschego „śmierci Boga” nie może być oczywiście rozumiane jedynie w kategoriach ateizmu w zwykłym rozumieniu tego słowa, albowiem – jak to wyjaśniał Martin Heidegger – oznacza odrzucenie wszystkich wartości, w jakie wierzył Zachód. Zwiastunem tych niepokojących zjawisk są dziś:

- zanegowanie ontologicznej różnicy pomiędzy dobrem i złem;
- odrzucenie obiektywnej różnicy pomiędzy prawdą i fałszem;
- zakwestionowanie zasady i celu;
- negacja ontologicznego ukonstytuowania i struktury rzeczy.

Taka tragedia rozgrywa się na naszych oczach: upadają autorytety; scjentyzm, ideologizm i praksizm stają się zasadą życia; konsumpcyjno-emancypacyjna filozofia dostrzegalna jest na każdym kroku; w imię pluralizmu i tolerancji zanikają istotne różnice ontologiczne, a człowiek staje się miarą wszechrzeczy. Współczesna „awangar-

da” płynie wartkim potokiem, nanosząc na różne obszary myśli i działalności człowieka pozorne i jałowe wartości, brak sensu i racji jego istnienia. Ten „dreszcz metafizyczny” zostaje wywołany u wielu.

Cieszą zatem książki, które na nowo – tu i teraz – starają się spojrzeć w głąb myśli ludzkiej; w to, co stanowiło rdzeń jej tożsamości, jądro kultury i cywilizacji. Skoro współczesny człowiek boi się samotności i pustki egzystencjalnej, to celem Autorów jest towarzyszenie Drogiemu Czytelnikowi na drodze stawiania istotnych pytań i udzielania na nie poważnych odpowiedzi. Diogenes Laertios z humorem opisywał *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*¹, nie szczędził szczegółów z ich życia. I tak, kpił sobie z Arystotelesa, że wadliwie wymawiał niektóre zgłoski i przywiązywał uwagę do wykwintnych ubiorów oraz przesadnej pielęgnacji brody. Nie zapomniał również wspomnieć o jego nazbyt chudych nogach i nadzwyczaj małych oczach. Z kolei u Talesa wyśmiewał kompletną życiową ignorancję; to, że chodził z zadartą głową obserwując gwiazdy, a nie zauważył wyschniętej studni, gdy wylądował na jej suchym dnie. Mimo tej słownej zabawy, Diogenes Laertios stanowczo bronił poglądu, iż niezależnie od osobistych przywar filozofów, tak naprawdę to oni byli prawdziwymi ludźmi, a Grecja kolebką i kuźnią ludzkości oraz jej tożsamości. Ten jest człowiekiem, kto filozofuje; kto w imię umiłowania mądrości poszukuje i pyta, chcąc tym samym zrozumieć...

Terminu *filozofia* pierwszy użył Pitagoras w Sikionie na Peloponezie w VI wieku przed narodzeniem Chrystusa. W czasie rozmowy z tyranem Leonem twierdził, że tylko Bóg jest mądry. Żaden człowiek, nawet władca nie może czynić się wszechwiedzącym i nieomylnym. O sobie Pitagoras miał powiedzieć, że jest zaledwie filozofem, czyli poszukującym, dążącym do mądrości. I tak, etymologicznie termin *filozofia* wywodzi się od greckich słów *philein* – φιλεῖν (*miłować, dążyć*) oraz *sofia* – σοφία (*mądrość, wiedza, poznanie*) i oznacza (*filozofia* – φιλοσοφία) umiłowanie mądrości. Filozof (*philosophos* – φιλοσοφός) to ten, który poszukuje wiedzy i zmierza do mądrości.

W dziejach myśli ludzkiej różnie rozumiano filozofię. Dla Platona była wiedzą o prawdziwej rzeczywistości (świat idei), dla Arystotelesa nauką o ostatecznych zasa-

¹ Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, tłum. I. Krońska, Warszawa 1984.

dach i przyczynach bytu, dla Epikura mądrością życia, z kolei – dla św. Tomasza z Akwinu służebnicą teologii, dla I. Kanta teorią poznania, a dla F. Bacona i K. Marksa wiedzą służącą praktyce. Niemniej jednak źródłem filozofii, jak powiadają Platon i Arystoteles, jest zawsze ludzkie zdziwienie; bo ten, kto się dziwi, poznaje swoją niewiedzę. Kroczyć jednak *Śladami wielkich filozofów* nie jest łatwo, choć zawsze stanowi niesamowitą przygodę. Trzeba pamiętać, że twórczość filozoficzna odzwierciedla nie tylko życie, poglądy i potrzeby filozofa, ale przede wszystkim stan ducha danej epoki. W studiowaniu historii filozofii jakże często doświadczamy, iż przywary filozofów cieszą się dużo większą uwagą niż same ich poglądy. Niniejsza książka ma przede wszystkim zwrócić uwagę naszych Drogich Studentów i Szanownych Czytelników na system filozoficzny, na który składa się *teoria bytu*, *teoria poznania* i *teoria wartości*. *Teoria bytu* przybliży rozumienie rzeczywistości i odpowiada na pytanie: co to jest byt? (realizm, idealizm), *teoria poznania* wskazuje sposób poznania bytu (zmysły, umysł, intuicja), zaś *teoria wartości* ukazuje oceny moralne, hierarchię wartości i budowanie systemu etycznego przez poszczególnych filozofów.

W polskiej literaturze możemy odnaleźć sporo opracowań dotyczących historii myśli filozoficznej², ale biorąc pod uwagę hermeneutyczny postulat *Sitz im Leben* (kontekst kulturowy) o uwikłaniu ideologicznym, w przekonaniu Autorów, historię myśli filozoficznej należy poddać nowej reinterpretacji, zmierzającej w kierunku przekraczania granic ludzkiej horyzontalnej (doczesnej) egzystencji. Jak postulował Platon w swoich *Prawach*: „Bóg ma być dla nas miarą wszystkich rzeczy, o wiele bardziej z pewnością niż, jak mówią, człowiek”. Oto ciągłe poszukiwanie metafizycznego sensu osoby ludzkiej, ciągłe odkrywanie jej wartości. Choć ta metafizyczna wartość osoby jest przede wszystkim przesłaniem ściśle chrześcijańskim, to mówiąc dziś o jednoczącej się Europie (Ojczyźnie Ojczyzn) – jest również misją filozoficzną i kulturową człowieka XXI wieku. Już Arystoteles w V w. przed narodzeniem Chrystusa w *Etyce Nikomachejskiej* pisał: „Nie trzeba jednak dawać posłuchu tym, co doradzają, by bę-

² Na szczególną uwagę zasługują dzieła i opracowania dokonane przez F. Coplestona, *Historia filozofii*, tłum. H. Bednarek, Warszawa 1998; A. Sikorę, *Spotkania z filozofią*, Warszawa 1983; R. Palacza, *Klasycy filozofii*, Warszawa 1988; Z. Kuderowicza, *Filozofia nowożytniej Europy*, Warszawa 1989; E. Gilsona, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, tłum. S. Zalewski, Warszawa 1966; J. Legowicza, *Zarys historii filozofii. Elementy doksografii*, Warszawa 1967; B. A. G. Fullera, *Historia filozofii*, Warszawa 1966; Wł. Tatariewiczza, *Historia filozofii*, Warszawa 1978; R. Heinzmanna, *Filozofia średniowiecza*, tłum. P. Domański, Kęty 1999; S. Swieżawskiego, *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Kraków 1983; tenże, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa-Wrocław 2000.

dać ludzi troszczyć się o sprawy ludzkie i będąc istotami śmiertelnymi – o sprawy śmiertelników, należy natomiast ile możliwości dbać o nieśmiertelność i czynić wszystko możliwe aby żyć zgodnie z tym, co w człowieku najlepsze”.

Powyższe przesłanie stało się dla Autorów ogromnym zobowiązaniem wobec Starożytnych Mistrzów. Powrót do transcendencji, zasady, przyczyny i celu wszystkiego to powrót do uznania Boga, a nie samego człowieka, za miarę wszystkich rzeczy. W takim też kontekście należy odczytywać przedstawione analizy myśli prezentowanych filozofów. Oto lekarstwo na chorobę nękającą dzisiejszego człowieka, który postawiwszy siebie w miejsce Boga jako „najwyższą miarę”, nie tylko zniszczył swoją prawdziwą „miarę”, ale przede wszystkim ogłosił swoją własną śmierć. Współczesna filozofia postmodernistyczna ustami swojego proroka Michela Foucault (*Les mots et les choses*) nie ma w tej sprawie wiele do powiedzenia: „Ostatni człowiek jest jednocześnie starszy i młodszy od śmierci Boga. On sam odpowiada za swój własny koniec. Jednak od chwili, kiedy mówi, myśli i istnieje wewnątrz śmierci Boga, sama jego zbrodnia jest skazana na śmierć. Nowi bogowie, tacy sami, już rozdymają przysły Ocean; człowiek przepadnie. Nietzsche, bardziej niż śmierć Boga – lub lepiej, w ślad za tą śmiercią i w głębokim z nią powiązaniu, oznajmia śmierć jego zabójcy”.

Autorzy krocząc *Śladami wielkich filozofów* przywołują w tym miejscu tezę Schellinga: nie ma sensu pytanie o to, jak człowiek może dojść do Boga, ale zasadnicza kwestia dotyczy raczej tego, dlaczego i jak mógł się od Boga oddalić? Nie człowiek, ale Bóg jest „najwyższą miarą wszystkich rzeczy”. Odzyskać metafizyczną wartość osoby i zasadę bytu, na nowo odkryć przesłanie starożytnej mądrości i powrócić do prawdy o transcendencji – oto wytyczony kierunek filozofii i życia dla współczesnego człowieka: ***rodzić się w miłości, żyć w wierze i umierać w nadziei.***